Nr. 8. Kraków, 21 Lutego 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Komisya krajowa dla spraw rolniczych.

Dnia 5 lutego r. b. odbyło się we Lwowie posiedzenie krajowej komisyi rolniczej pod przewodnictwem marszałka krajowego księcia Eustachego Sanguszki.

Komisya uchwaliła przybrać do grona swego: Jana hr. Tarnowskiego, Adama ks. Sapiehę, prof. Tadeusza Pilata i br. Antoniego Gostkowskiego. Do sekcyi stałej wybrani zostali pp. Stanisław hr. Stadnicki, Tadeusz Langie, Bohdan, Stanisław Polanowski i Tadeusz Pilat.

W marcu mają być wybrani do komisyi jeszcze dwaj członkowie.

Dnia 6 lutego w wieczór odbyło się posiedzenie stałej sekcyi krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

Obradom przewodniczył członek Wydziału krajowego p. Romanowicz, a obecni byli członkowie sekcyj pp.: Polanowski, Bohdan, Stanisław hr. Stadnicki, dr. T. Pilat. Funkcyę sekretarza pełnił profesor Strusiewicz.

Sekcya zajmowała się rozdziałem referatów, który dokonano w następujący sposób:

Sprawę podniesienia m l e c z a r s t w a w kraju, która ma być przedmiotem rozpraw następnego posiedzenia sekcyi, a następnie przedłożoną pełnej komisyi dla spraw rolniczych, poruczono p. Langiemu.

Sprawę podniesienia u p r a w y t y t o n i u. po otrzymaniu odpowiedzi od komitetu lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, do którego się Wydział krajowy, w myśl uchwały Sejmu, o opinię odniósł, — przydzielono p. Stanisławowi hr. Stadnickiemu.

Sprawę t r a k t a t ó w h a n d l o w y c h przydzielono drowi Pilatowi, który przygotowuje pytania i materyały, które mają być przedłożone specyalnej ankiecie, w miesiącu marcu zwołać się mającej.

Sprawę z a l e s i e ń wydm piaskowych, a mianowicie poruszonej przez Wydział krajowy dokładniejszej kontroli nad pracami około zalesień przedsiębranemi, — przekazano p. Hołowkiewiczowi do zbadania i przedstawienia wniosku.

Petycyę Towarzystwa rybackiego stryjskiego o założenie krajowego zakładu rybackiego, uchwalono odesłać p. Aleksandrowi Gostkowskiemu do zaopiniowania i postawienia wniosku.

Wniose. p. Rutowskiego, przekazany przez Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia, uchwalono odesłać do komitetu Towarzystwa gospodarczego do zaopiniowania i postawienia wniosków.

Sprawę subwencyonowania fabryk krochmalu uchwalono pozostawić Wydziałowi krajowemu do urzędowania według powziętego już przez Wydział krajowy programu. Mianowicie Wydział krajowy zwołać ma ankietę i przygotować dla tej ankiety materyały. Postanowiono również odnieść się do dra Wawnikiewicza jako upatrzonego przez Wydział krajowy referenta tej sprawy, aby referat swój jak najrychlej wygotował.

Sprawę eksploatacyi kainitu w kopalni kałuskiej będzie Wydział krajowy dalej popierał w dotychczasowym kierunku.

Uwagi o wychowaniu ogrodników w kraju naszym

przez
J. Kurzyckiego
dyrektora Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie.

Sztuka ogrodnicza stanęła dzisiaj na tak wysokim stopniu, że ludzie chcący jej poświęcić się, nie mogą ograniczyć się na praktycznem uzdolnieniu fachowem, które wystarczało ogrodnikom dawniejszym, ale muszą starać się o nabycie szerszych i głębszych wiadomości, bez których praca ich, nie mogąc iść z postępem czasu i wymaganiem ogółu, ani korzystną ani produkcyjną być nie może.

Zastanawiając się głębiej nad tą kwestyą i przypatrując się z bliska kształceniu naszych praktykantów ogrodniczych, z boleścią wyznać musimy, że bardzo mało postąpiliśmy w tym kierunku i że jeszcze wiele, bardzo wiele pozostaje nam do zrobienia.

Rzućmy okiem na sąsiednie kraje i nie wspominając już Niemiec, Francyi, Belgii i Holandyi, przypatrzmy się Czechom i Węgrom, które nieskończenie wyżej pod względem ogrodnictwa stoją od nas, a to dlatego, że tam już oddawna istnieją specyalne szkoły ogrodnicze. U nas oprócz szkoły założonej przed kilku laty kosztem Wydziału krojowego w Tarnowie, ani jednego zakladu tego rodzaju niema więcej w kraju. Jedna szkoła ogrodnicza wobec tak znacznej ilości młodzieży garnącej się do tego pięknego zawodu, to nazbyt mało, tem bardziej, że miejscowość nie odpowiada w zupełności ani jej celowi ani potrzebom. Na zakładanie szkół ogrodniczych powinno się wybierać okolice, w których jest wiele ogrodów, w których włościanie trudnią się sadownictwem i uprawą warzyw, jak to ma miejsce przy Krakowie w Krowodrzy, w Łobzowie, w Nowej i Czarnej Wsi. Miejscowości trudniące się od wieków ogrodnictwem, dostarczałyby chętnie zakładowi uczniów dochodzących, którzy wraz z miejscowymi korzystaliby z wykładów praktycznych i teoretycznych. Wzbogacona nauką młodzież szłaby za postępem czasu i z większą korzyścią uprawiała zagony, na których dzisiejsi właściciele pracują według odwiecznych prawideł i dlatego nie wznoszą się ani materyalnie ani umysłowo. Szkoły ogrodnicze powinny zatem tylko przy większych miastach być zakładane, bo to stanowi także o ich materyalnych korzyściach.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców, posiadający w Krakowie 4 morgi ogrodu i dość dużą cieplarnię, przyczynia się według przedkładanych wykazów w $^3/_4$ częściach do utrzymania 80 osób, mających pomieszczenie w tym zakładzie; w porozumieniu zatem z opiekunami tego zakładu możnaby urządzić przy nim szkołę ogrodniczą dla uczniów przychodnich z okolicznych wiosek. Przeznaczając pewną kwotę na utrzymanie nauczyciela, możnaby małym kosztem zrobić wiele dobrego w tym kierunku, a to tak ze względu na umieszczonych w tym zakładzie chłopców, jak również dla uczniów dochodzących.

Dla rolnictwa i leśnictwa nieco już u nas zrobiono, ale dla ogrodnictwa wcale nic, chociaż te trzy działy są dziećmi tej samej matki, dlaczegóż więc jeden z nich po macoszemu mamy traktować?

Ile to pieniędzy wysyłamy rok rocznie za granicę, gdy prawie $^3/_4$ tego co sprowadzamy moglibyśmy sami wyprodukować, trzeba tylko trochę dobrej woli, pracy, cierpliwości i nieuprzedzania się, że wszystko zagraniczne lepsze być musi od krajowego.

Niech tylko pozakładane będą przy wszystkich większych miastach szkoły ogrodnicze, w których teorya z praktyką zgodnie postępować będzie, to postęp w ogrodnictwie nastąpić musi w krótkim czasie. W szkole ogrodniczej praktyka winna iść przed teoryą, wykłady teoretyczne powinny być uważane przez uczniów za dobrodziejstwo, za ułatwienie zawodu, który wymaga większej pracy i tylko przy niej zadowolenie i korzyść przynieść może. Praktyka powinna wskazywać uczniom, w jaki sposób ze wszystkiego korzyść wydobyć mogą. Za granicą, gdzie ogrodnictwo na tak wysokim stanęło już stopniu, umieją wyzyskać każdą roślinę, każdą niemal trawkę, która u nas dziko rośnie i marnieje. Tam wszystko zbierają, suszą, farbują i nam za drogie pieniądze sprzedają. Ziemie torfowe, wrzosowe, liściowe, które u nas po lasach mniej użytecznie rozkładają się, za granicą na cetnary są sprzedawane i znaczny przynoszą dochód. Słowem, wiele, bardzo wiele jest jeszcze u nas do zrobienia.

Wprawdzie rząd bardzo mało jeszcze w tym kierunku zrobił dla kraju naszego, ale też i my sami nic zgoła nie zrobiliśmy, nie zawiązaliśmy ani jednego Towarzystwa, któreby miało na celu kształcenie młodych ogrodników, a jeśli coś kiedykolwiek było zaczętem, to co pół roku wszystkich zmęczyło, w drugie zaś pół roku istnieć przestało, bo taka jest niewytrwałość nasza. We Francyi współczłonkowie Towarzystw takich przynajmniej raz w tydzień miewają prelekcye, na które uczęszcza wiele osób, a nawet wysoko położone osobistości zaszczycają nieraz podobne zakłady rozmaitemi wykładami.

Kiedyż podobnej opieki doczeka się ogrodnictwo u nas, gdzie tak nisko jest dotąd traktowane? Każdy ogrodnik niżej u nas stoi od służącego i równie też szczupło jest wynagradzany, sama nazwa ogrodnika przejmuje nas już lekceważeniem, bo jakichże to mamy dziś ogrodników? większa ich część listu porządnie napisać nie umie, a takimi pracownikami ogrodnictwa nie podniesiemy.

Jeżeli szkołę taką zaopatrzymy w nauczycieli uzdolnionych praktycznie i teoretycznie, to będą do niej wstępować nawet synowie zamożniejszych rodzin, posiadający większe wykształcenie, co dziś z powodu błędnych w tym

względzie pojęć bardzo rzadko się zdarza. Zamożniejsi rodzice mają to sobie za ofiarę, a nawet za ujmę, jeżeli syn ich wykieruje się na ogrodnika; a czyż może być piękniejszy zawód jak ogrodnictwo? czyż który inny mieści w sobie tyle poezyi i piękna? Bóg nawet pierwszym rodzicom naszym ogród na mieszkanie przeznaczył.

Uprawa szparagów na szersze rozmiary.

O uprawie tej podaliśmy już w latach poprzednich parę artykułów, ze względu jednak na wzmagający się popyt o szparagi i coraz większe uproszczenie w ich hodowli, podajemy w tłómaczeniu artykuł p, H. Bayera, zamieszczony w „Landw. Wien. Ztg.“ w nr. 7 z r. b.

„Uprawa szparagów zaprowadzona obecnie we Francyi, a mianowicie w okolicach Paryża, różni się od dawnej tem właściwie, że jest daleko łatwiejszą, tańszą i naturze rośliny odpowiedniejszą; wszelkie podkłady i głęboko składane warstwy śmiecia, wiorów i trocin odrzucono stanowczo, przekonawszy się, że korzeń szparagowy nie zapuszcza się głębiej w ziemię jak na 40 cm., że rośnie zawsze płasko i tem lepiej krzewi się i rozwija, im bliżej jest powierzchni ziemi. Każdy rozsądny ogrodnik wie dobrze o tem, że głębokie sadzenie szkodzi wszelkiej roślinie, a drzewa owocowe, głęboko posadzone, stają się nawet nieurodzajnemi.

Korzyści, które zagraniczni hodowcy szparagów osiągnęli zapomocą licznych prób i doświadczeń, możemy także wyzyskać u siebie, gdyż stosunki nasze rolne i klimatyczne nadają się zupełnie do hodowli takich odmian szparagów, jakie we Francyi są uprawiane, mianowicie: Argenteuil, Braunschweig, Ulm, Schwetzingen etc.

Nowa metoda uprawy francuckich szparagów, podana w dziełku Gresseut'a, przewyższa łatwością i taniością wykonania dawny skomplikowany system tak dalece, że postanowiłem wykonać próbę natychmiast. Stosownie do wskazówek autora, wybrałem kawałek ziemi nieco piaszczysto-gliniastej, pochylonej ku południowi, i zasadziłem na niej trzy odmiany szparagów, mianowicie: Argenteuil, Eibenschitz i Conovera Colosal. Po należytej pierwotnej uprawie dawałem jeszcze każdej jesieni nawóz wierzchni i kazałem wysypywać na to pole wszystek gruz i odpadki wapna, jakie zwykle przy naprawie budynków zbierają się, oraz popiół znajdujący się w domu. Po trzech latach wszystkie trzy odmiany zasadzonych szparagów wydawały już piękne odrośle, które bez użycia rurek i noża doszły w późniejszych latach do zadziwiających rozmiarów; najpiękniejsze jednak były Argenteuil'e. Przy zasadzaniu używałem tylko dwuletnich lub jednorocznych krzaków, gdyż trzyletnie nie powinny się już używać. Najstosowniejsze do rozsadzania są jednoroczne rzadko zasiane roślinki, z których należy wybierać tylko najzdrowsze, z twardemi okrągłemi nasadami pączkowemi, nie zaś z gęstemi i zaostrzonemi, jak się to czasem zdarza.

Szparagi udają się, na wzgórzach równie dobrze jak na pochyłościach i równinach, na wszystkich ziemiach humusowych, byle tylko nie na zbyt ciężkich, zamokrych, zimnych lub kamienistych, najlepiej jednak odpowiada im ziemia dobra, ciepła, pulchna, nieco gliniasto-piaszczysta.

Pole, przeznaczone pod uprawę szparagów, powinno być przed zimą raz lub dwa razy, jeśli tego okaże się potrzeba, zorane na 50 cm. głęboko tak, żeby mróz i wilgoć nawskróś przejąć je mogły. Pomimo że szparagi więcej horyzontalnie, aniżeli w głąb ziemi rosną, potrzebne im jest jednak głębokie spulchnienie ziemi dlatego, że ziemia im więcej jest poruszona, tem lepiej i dłużej przechowuje wilgoć, a wzgląd ten przy zakładaniu szparagarni bardzo jest ważny. Na wiosnę potrzeba pole raz jeszcze płasko zorać, a gdy ziemia dostatecznie ogrzeje się, powietrze zaś będzie ciepłe i suche, rozpocząć sadzenie flanców. Czynność ta wykonaną być może między połową marca i maja, a chociaż niektóre krzaki szparagowe zdawać się będą zanadto wyrośnięte, przyjmą się jednak i będą rosły dobrze.

Sadzenie flanców szparagowych odbywa się w następujący sposób:

Porobiwszy od północy ku południowi równoległe na 1 m. oddalone od siebie rzędy, zaznacza się je od góry i dołu drewnianemi kołeczkami; w innym kierunku prowadzone rzędy zanadto ocieniałyby rośliny. W tych rzędach w odległości 1 m. wbija się paliki długie na 1 m., a grube około 3 cm., dla oznaczenia, gdzie mają być szparagi sadzone. Paliki te pozostawiają się na miejscu jak można najdłużej, celem przywiązywania do nich młodych roślin, które przez ten czas wzmocnią się i zakorzenią tak dobrze, że już później bez niebezpieczeństwa na kołysanie wiatru narażone być mogą. Obok każdego palika robią się doły kwadratowe, 40 cm. szerokie a 20 cm. głębokie, odkładając na prawo i na lewo ziemię z nich wybraną. Do każdego dołka kładzie się na 5 cm. grubą warstwę gnoju, a na nią również 5centimetrową warstwę warstwę gnoju, a na nią również 5centimetrową warstwę wybranej pierwotnie ziemi, w ten sposób, iżby w środku dołu obok każdego palika ziemia trochę była spiętrzona i korzenie lepiej po bokach rozłożyć się dały. Następnie przysypuje się korzenie 6 cm. grubą warstwą ziemi i okłada lekko gnojem, żeby im zapewnić więcej wilgoci i pożywienia.

Ziemia zbywająca pozostaje w rzędach i używa się na przyszłą wiosnę do zupełnego wypełnienia dołka. Przy większej uprawie szparagów, szczególnie przy suchem położeniu, dobrze jest wokoło każdego krzaczka zostawić dołek, w którym woda deszczowa zatrzymywaćby się mogła. W trzech pierwszych latach cała uprawa ogranicza się na pilnem obgartywaniu i corocznem nawożeniu. Przed zimą ścinają się łodygi 20 cm. nad ziemią, którą porusza się ostrożnie tak, by nie przykryć nią korony krzaka i okłada się warstwą gnoju, ażeby spłukane z niego w ciągu

zimy części pożywne wprost do korzeni dostać się mogły. Na wiosnę należy nawóz ten usunąć i żelaznemi grabiami z wszelką ostrożnością wygrabić; a pozostałe z przeszłego roku suche badyle rękami wybrać i krzak oczyścić. Gdyby się okazało w ciągu tych 3 lat, że wskutek wielkiej posuchy lub niedostatecznego zgnojenia, krzaki szparagowe słabo rozwijają się, natenczas po przejściu pory szparagowej należy obficie polewać je rozcieńczoną gnojówką, gdyż w tym czasie pognój płynny nadzwyczaj szybko i skutecznie działa. Mając większy obszar do polewania należy użyć do tego konewek lub wozu z beczką.

W trzecim roku po posadzeniu można już potrochu wyłamywać szparagi; korzystniej jednak będzie, gdy się to rozpocznie dopiero w czwartym roku, gdy krzaki lepiej rozrosną się i zupełnie będą już silne. Używanie rurek do przykrywania szparagów uważam za zbyt kosztowne, a przy większych obszarach nawet jako niemożliwe, tem bardziej, że utrzymując nad każdym krzakiem przy wypuszczaniu odrostów kopczyki w wysokości 30 cm., można wyprodukować bez rurek szparagi zdrowe, silne i do 40 cm. długie. Za ukazaniem się główki na powierzchni kopca, należy ziemię odgarnąć, a przyciskając szparag palcem wskazującym, przy samym krzaku ręką go wyłamać. Postępowanie takie daleko mniej jest szkodliwe, aniżeli wycinanie nożem, które nietylko kaleczy tryby poboczne, ale i narusza zwykle korony mniejszych szparagów. Z tego względu radziłbym nigdy nie używać noża przy tej czynności. Szparagi, wyrastające pod kopcami, nietylko zachowują kolor biały i prędko dochodzą do pożądanej długości, ale zarazem miękną i znaczna część grubego ich końca staje się jadalną, podczas gdy szparag wyrastający w rurce jest zwykle z grubszego końca twardym. Niektórzy utrzymują przeciwnie i chwalą delikatność szparagów hodowanych w rurkach, hodowcy jednak, którzy ich nie używają, są zdania przeciwnego i zalecają swój system; miłość własna i uprzedzenie tu zapewne w grę wchodzą, zresztą: De gustibus non est disputandum.

Po ukończonym zbiorze szparagów, który od ukazania się pierwszego szparaga może trwać 4—5 tygodni, nigdy jednak do połowy czerwca przeciągać się nie powinien, kopce mają być równo z ziemią wyrównane.

Byłoby do życzenia, żeby uwagi niniejsze, powstałe z praktyki i do praktycznego użytku przeznaczone, posłużyły rolnikom naszym do utworzenia sobie nowej gałęzi zysku i żeby szparagi przestały być uważane za przedmiot wykwintu i zbytku, a zaczęły służyć do użytku powszechnego. *K.*

ROZMAITOŚCI.

Fabryki krochmalu w Galicyi. W krótkim przeciągu czasu urządzono już u nas dwie krochmalnie średnich rozmiarów, wyrabiających każda od 2 do 4 tysięcy po dwójnych cet. kartoflanego krochmalu suchego pierwszorzędnej jakości. Jedna z nich założoną została u hr. Platera w Siebieszowie między Bełzem a Sokalem, druga zaś w Olchowczyku w kluczu husiatyńskim hr. Adama Gołuchowskiego. Niebawem ma powstać trzecia krochmalnia w Strzyżowie nad torem nowej kolei rzeszowsko-jasielskiej; otwiera ją firma Piechla z Opawy i już rozesłała okólniki do właścicieli ziemskich tej okolicy z zapytaniem, wiele korcy kartofli i po jakiej cenie mogliby dostarczyć do tej fabryki. Smutna to rzecz, iż do nowego tego przemysłu rolniczego dopuszczamy obcą firmę.

Powolne pojenie cieląt. Ciele, ssąc krowę, zmuszone jest połykać pokarm zwolna i małemi ilościami, sama więc natura daje nam wskazówkę, jak mamy postępować przy pojeniu cieląt. Najnowsze próby, wykonane przez prof. dra Brümmera, wykazały całą doniosłość wpływu, który powolne picie wywiera na stan zdrowia cielęcia. Przy piciu powolnem mleko przechodzi z rury przełykowej do księgi, a ztamtąd do trawieńca, w którym miesza się z kwasem żołądkowym, przyczyniającym się do należytego trawienia pokarmu. Przy prędkiem piciu zawiele mleka wchodzi naraz do rury przełykowej, wskutek czego część jego wdziera się do żwacza przed zmieszaniem się z kwasem żołądkowym, bez którego strawionem być nie może, ani też powrócić jest w stanie do przeżucia, bo żołądak ten nie jest jeszcze w tym kierunku wyrobionym. Pokarm więc ten przechodzi w stan kiśnięcia i sprawia wzdęcie, na które wszelkie lekarstwa są zwykle bezskuteczne, choroba staje się chroniczną i sprowadza śmierć, która z tego powodu zabiera setki cieląt.

Towarzystwo zawiązane w celu upowszechnienia poprawnych gatunków drobiu założyło w Poznaniu odnośną stacyą hodowlaną, w której jak na początek, będą hodowane dwie zagraniczne rasy kur i to: Plymouth-Rock i Houdan-Leghorn. Służące do rozpłodu okazy pierwszej rasy otrzymało towarzystwo w darze z kurnika księcia Hohenlohe w Sławęcicach. Jaja tej rasy sprzedają się członkom po 20 fen., niečzłonkom po 30 fen. za sztukę; jaja zaś drugiej rasy po 15 fen., odnośnie po 20 fen. Kto życzy sobie nabyć tych jaj, powinien się o nie zgłosić do kierownika tej stacyi, pana R a c z y b o r s k i e g o, ulica Górna Młyńska nr. 25.

Wadowickie Towarzystwo ochrony ziemi zamknęło rachunki pierwszego roku swego istnienia poważną jak na tamtejsze stosunki, liczbą 1066 członków. Towarzystwo to, na mocy uchwały walnego zebrania z r. z., na którem byli reprezentanci ludu prawie z całego kraju, gromadzi fundusz pamiątkowy 100-letniej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja, celem stworzenia trzyprocentowego kredytu dla kupujących ziemię. Fundacya ta powstaje z darów jubileuszowych w kwocie najmniej 1 złr., z datków dobrowolnych tej wysokości, drobnych składek i zapisów.

Wyścigi w Krakowie. Nowozorganizowane Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie uchwaliło, iżby wyścigi odbywały się na Błoniach przez

dwa dni, z nagrodami na ogólną sumę 20.000 złr. Konie zrodzone w Galicyi, Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem, będą biegały z równą wagą, zagraniczne zaś mają nadwagę zacząwszy od $2^1/_2$ kilogramów. Główna nagroda imienia „Wawel“ 4.000 złr. będzie dla 3-letnich koni wszystkich krajów. Dystans 3.000 metrów. Drugie miejsce zajmuje nagroda imienia prezesa Towarzystwa wyścigów konnych w Krakowie hr. Romana Potockiego 1.000 złr. dla trzyletnich i starszych koni wszystkich krajów. Dystans 2.000 metrów. Jedna nagroda 1.500 złr. dla trzyletnich ogierów i klaczy, druga zaś 1.000 złr. dla 2-letnich, obie te nagrody przeznaczone wyłącznie dla koni urodzonych w Galicyi, Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem. Jedna nagroda z przeszkodami (*steeple chase*) 2.000 złr. w której konie angielskie i francuskie udziału przyjmować nie mogą. Oprócz tego jedną nagrodę 1.000 złr. dla koni wszystkich krajów. Dwie nagrody sprzedażne dla koni 2, 3 i 4-letnich i starszych. Dwie nagrody z płotami (*hurdle race*) naznaczono wyłącznie dżentlemenów. *Handicap steeple chase* 1.000 złr. dla koni wszystkich krajów Nagrodę 500 złr. dla koni które nie wygrały żadnej nagrody i nagrodę 1.000 złr. dla 3-letnich koni bez różnicy pochodzenia. W każdym dniu rozegranych będzie sześć gonitw. Waga oznaczona zostanie podług lat konia na zasadach przyjętych przez wiedeński „Jockey-Club“. Koszta urządzenia hipodromu wynoszą 30.000 złr. Obecnie budują się stajnie na pomieszczenie 30 koni w bliskości hipodromu, a dyrekcya Towarzystwa przyjmuje na siebie obowiązek pomieszczenia i większej ilości koni wyścigowych.

„Pierwsze Stowarzyszenie galicyjskich handlarzy komisyonerów-kupców trzodą chlewną“ w Wiedniu. *Nowa Reforma* podaje w korespondencyi z dnia 28 stycznia następującą wiadomość:

„Wiadoma to rzecz, że procedura na wiedeńskim targu bydła rzeźnego i rządowe przepisy weterynaryjne, nie mówiąc już o wysokich taryfach kolejowego przewozu bydła, przynoszą Galicyi, jako krajowi, wywożącemu surowy produkt rzeźniczy, wielką szkodę, a nawet w części zupełnie tamują galicyjski handel bydłem, co wszczególności da się zastosować do handlu trzodą chlewną. Sprawą zajmowało się i Koło polskie, dotychczas atoli prawie bez skutku, gdyż szykany weterynaryjne i przeszkody, czynione galicyjskiemu przewozowi bydła na targu wiedeńskim istnieją dalej. Otóż z radością należy powitać każdy krok, który się podejmuje w takim kierunku dla obrony interesów kraju. Jako taki przychodzi nam zapisać zawiązanie się w Wiedniu Stowarzyszenia galicyjskich komisyonerów i handlarzy trzodą chlewuą, które ma na celu zwalczać trudności, stawiane galicyjskiemu handlowi, jakoteż i machinacye pewnych osób na targu wiedeńskim, które bezprawnie prowadzą handlową szacherkę i tem dyskredytują w ogóle zawodowy handel galicyjską trzodą chlewną na targn wiedeńskim i obniżają także cenę tejże. Statut tego Stowarzyszenia polskiego został dnia 4 stycznia b. r. zatwierdzonym przez dolno-austryackie namiestnictwo. Temi dniami zaś nastąpiło ukonstytuowanie się Stowarzyszenia, które nosi urzędowo nazwę „Pierwsze Stowarzyszenie galicyjskich handlarzy i komisyonerów-kupców trzody chlewnej dla Wiednia i okolicy“, i liczy dwudziestu kilku członków. Prezesem wybrano p. Wilhelma Amirowicza, zastępcą prezesa p. Antoniego Tomaszewskiego, członkami Wydziału pp. Marcina Borenta. Franciszka Bartnika, Alojzego Rusaka i Kazimierza Wajdowicza; zastępcami wydziałowych pp. Hawryluka i Kalitę, zaś rewizorami pp. Stanisława Kotniewicza i Stanisława Dziurzyńskiego. Stowarzyszenie posiada swoje biuro i udziela chętnie interesentom informacye i objaśnienia na wszelkie zapytania“.

Przeciwko pchłom ziemnym. Pewien ogrodnik wyczerpawszy jednego roku wszystkie zaradcze środki przeciw tym tępicielom warzyw, stracił nadzieję dochowania się jakiejkolwiek jarzyny. Postanowił jeszcze spróbować mączki kostnej. W tym celu posypał należycie jarzyny tym proszkiem, a jednocześnie skropił grządki obficie wodą. Pchły znikły bez śladu, i od tego czasu używa rok rocznie tego środka i zawsze z najlepszym skutkiem.

Przyczyny przedwczesnego zużycia koni, są bardzo często następstwem złego obchodzenia się z niemi, czyli poprostu barbarzyńskiego dręczenia ich. Jako takie uważać należy:

1) Chwilowe przeciążanie sił zwierzęcia przez ciągnienie zbyt wielkich ciężarów pod górę, przez zbyt szybką jazdę i t. d.

2) Opieszałość i obojętność obchodzenia się z końmi, można bowiem nieraz widzieć w zimie konie zmęczone i zgrzane, stojące parę godzin na ulicy wśród śniegu i zimna bez żadnego nawet okrycia.

3) Szorstkie postępowanie z powodu niepotrzebnego użycia batoga albo co gorsza, bezwzględnego bicia biczyskiem, po oczach, po nogach i gdzie tylko się zdarzy, jak również nierozsądne użycie ostróg.

4) Złe umieszczenie koni w stajni o złem powietrzu, w której konie wypocząć i nowych sił nabrać nie mogą.

5) Zbyt wysokie urządzenie żłobów, co powoduje kabłąkowatość krzyża u żrebiąt, nieprawidłowość szyi i sprowadza rozmaite choroby oczu.

6) Wadliwe kucie koni, t. j. złe przybicie podkowy albo brutalne obchodzenie się z końmi przy tej czynności.

7) Zła uprząż, np. źle dobrane chomonty, kantary, cugle i zbyt ostre wędzidła.

8) W końcu nieumiejętne leczenie.

Ażeby się przekonać o zdolności kiełkowania zboża. n. p. jęczmienia na słód, radzi gazeta rolnicza brunswicka następujący pojedynczy sposób: Wysuszyć na piecu w garnku czysty biały piasek, przesiać przez sito, którego dziurki mają $^1/_2$ do 1 mm. otworu, na talerz głęboki tak, by go napełnić aż do wewnętrznej środkowej krawędzi. Teraz nalewa się na talerz wody tyle aby piasek zupełnie przesiąknął wodą i jeszcze 1 milimetr wody nad piaskiem pozostało. Powierzchnię trzeba zrównać poziomo. Na-

stępnie sypie się prędko na wierzch tyle piasku suchego, aby masa stężała i jeszcze trochę piasku suchego nieprzemoczonego pozostało na powierzchni talerza. Powierzchnia piasku na talerzu dzieli się na 4 równe części robiąc nożem ryskę, posadza się w każdą część 25 ziarnek i przyciska się je tępym końcem n. p. ołówka, tak by położony kawałek szyby równo wszystkie ziarnka wcisnął w piasek.

Tak posadzone ziarno w talerzu nakrywa się mniejszym talerzem odwróconym, tak by jego krawędzie spoczęły na gładkiej powierzchni większego spodniego talerza i wszystko stawia się w pokoju opalanym. Należy uważać żeby ziarnek nie wtykać blizko krawędzi talerza lecz na 3 centymetry od krawędzi. Już po 3 dniach można się przekonać o zdolności kiełkowania.

Wybór jaj do wylęgania. Na ten użytek biorą się zwykle jaja, pochodzące od kur starszych, przynajmniej dwuletnich, gdyż tylko kury dorosłe i całkiem wykształcone mogą dostarczyć jaj dużych i pewnych.

Jaja do rozpłodu przeznaczone, nie powinny być starsze nad 20 do 24 dni, i powinny mieć czystą łupkę. Zanieczyszczenie skorupy wstrzymuje jednostajne wygrzewanie jaja, mycie zaś, a nawet samo zmaczanie jaj, okazało się nieraz nader szkodliwem. Wiek kury, od której jaja pochodzą, wywiera także wielki wpływ na pomyślność wylęgania się; jeżeli bowiem jaja od młódek pochodzące są małe i miękkie, to znowu kury mające więcej nad 3 lub 4 lata, niosą je o skorupie zbyt twardej, z tych więc powodów, pierwsze gniotą się i marnują pod kurą, drugie utrudniają wykłucie się piskląt i potrzebują dłuższego czasu do wygrzania. Jeżeli jaja są mieszane i skorupy ich nie są jednostajnej twardości, to lęg odbywa się opieszale i z pewną zwłoką. Niedobrze jest również, jeżeli jaja nie są jednakowej wielkości, gdyż wtedy kura nie dotyka się ich w zupełności i nie może ich jednakowo wygrzewać.

Chcąc się przekonać czy jaja są dobre do wylęgania, należy stłuc jedno i obejrzeć, czy jest przy żółtku zarodek. Należy także uważać, by jaja brane były od kur, które tylko z jednym kogutem chodziły, przy kilku bowiem kogutach, niosą kury jaja czyste, więc tak samo do lęgu niezdatne, jak każde 2 pierwsze jaja, gdy się nieść zaczynają. O świeżości jaj można się przekonać, oglądając je do światła; jeżeli jaja są przeźroczyste, jasne i różowo w środku zafarbowane, natenczas są zdrowe i świeże. Do oznak świeżości jaja należy także, gdy dotkniete językiem i ogrzane tym sposobem z cienkiego końca, ocieplí się równocześnie ze strony przeciwnej lub gdy tonie po wpuszczeniu do wody. Oczywiście że jaja do podobnych prób użyte, nie dają się już pod kurę.

Niesienie jaj w zimie. W Anglii, w której świeże jaja w zimie bardzo są poszukiwane i drogo płacone, zaopatrują kurniki warstwami świeżego gnoju i często takowy zmieniają. Ciepło wydobywające się z nawozu ogrzewa kury siedzące na grzędach nie zbyt wysokich i pobudza je do niesienia. W gospodarstwach, prowadzących zarazem chów bydła, system ten nie pociąga za sobą żadnych kosztów, a zachód w zimie nie wiele się liczy. Kurniki powinny być wtedy urządzone nie na piętrze, lecz na dole. Zresztą niosą się kury także wcześniej, jeżeli wystawa i okna kurnika zwrócone są ku stronie południowej.

O nostrzyku białym. Redakcya „Rolnika“ otrzymała od p. S. Komornickiego z Rymanowa pod datą 26 stycznia r. b. następujące sprawozdanie. „Na zapytanie, czy konserwa z nostrzyka nie udziela przykrego posmaku mleku uzyskanemu od krów karmionych tą paszą, mogę zapewnić, że nietylko sam nic podobnego nie odczułem, ale nadto mogę się powołać na świadectwo pp. Kazimierza Wiktora z Zarszyna i W. Górskiego z Rozwienicy, którzy byli łaskawi przybyć do mnie do Rymanowa na miejsce, widzieli konserwę w dole, widzieli krowy chętnie spożywające tę karmę, wygląd krów wyłącznie żywionych nostrzykiem dołowanym i osobiście próbowali mleka świeżo w stajni dojonego, czem też zachęceni zamówili u mnie większą ilość nasienia celem wprowadzenia uprawy tej rośliny u siebie. Od początku zimy na obu folwarkach w Rymanowie wszystko bydło wyłącznie żywię tą karmą. Doły urzędzone obok stajen mam otwarte i każdemu interesującemu się tą spawą, przybywającemu umyślnie dla osobistego przekonania się najchętniej każdej chwili jakość karmy gotów jestem przedstawić i dać potrzebne objaśnienia“.

„W roku zeszłym w stanie takim samym pasza ta konserwowała się do samego lata; jeszcze w czerwcu żywiłem nią woły robocze z bardzo dobrym rezultatem. W roku 1890 nostrzyk zbierałem w polu bardzo dobrem, wzrost jego był zabujny, a przeto łodygi więcej drzewiaste. Wyrósł był przeszło na dwa metry wysokości. Im wcześniej jest koszony przed zakwitnięciem, tem karma pożywniejsza, lepiej się ulega pod prasą, lub w dołach. Na zieloną karmę lub siano bardzo dobrze jest siać w połączeniu z koniczyną czerwoną, która stanowi znakomitą podbitkę. Pokos na zieloną karmę daje wcześniej od lucerny. Z bieżącą wiosną nostrzyk dodawać będę do koniczyny zamiast tymotki lub rajgrasu. W zbiorze koniczyny drugiego pokosu na nasienie, żadnej to nie będzie stanowić przeszkody, pierwszy zaś pokos robić będzie daleko obfitszym. — Żałuję bardzo, ze w roku zeszłym stosunkowo mało zostawiłem nostrzyku na nasienie — młockę jego mam jeszcze dzisiaj nieukończoną, nie wiem zatem, czy po nad zrobione już u mnie zamówienia zostanie mi jeszcze do zbycia, o ile jednak zapas mój własny nie wystarczy zamawiającym dość wcześnie, niepóźniej jak do połowy lutego, chętnie byłbym gotów sprowadzenie nasienia zkądinnąd ułatwić!“

Hodowla ryb w wodach ściekających z pól nawodnianych. Dla dowiedzenia, że woda z pól nawodnianych nie wywiera wpływu złego na hodowlę ryb, urządziło miasto Berlin 5 stawów dla hodowli ryb szlachetnych gatunków na polach nawodnianych koło Malchowa. Stawy te mają 20 metrów szerokości a 50 m. długości i zasilane są wodą z drenów, t. j. taką, która użyta do nawodnienia pól, a następnie spłynęła rurami drenarskiemi.

Po kilkuletnich próbach udało się w ostatniah latach wyprowadzić bardzo dobre rezultaty. Stawy zarybione były pstrągami i karpiami, które hodowały się doskonale. Dwuletnie pstrągi dochodziły do 22 cm., nie tracąc przez to na smaku. Rośliny drugorzędne, które w sprowadzonych przez drenowanie wodach licznie rozrastają się, nietylko żadnej ujmy nie czynią rybom, ale są im poniekąd pożyteczne, dostarczając im pożywienia z owadów, które lęgną się w nich i przechowują. Pokazuje się zatem, że wody z pól nawodnianych nie są bynajmniej dla ryb szkodliwe i mogą być bez obawy wpuszczane do tych wód, w których hodowla ryb jest prowadzona.

LITERATURA ROLNICZO-LEŚNA.

Podręcznik dla owczarza, przez dra Łaszczyńskiego. — Wspomniany podręcznik o 77 str., nagrodzony przez Towarzystwo rolnicze odolanowsko-pleszewskie, który pojawił się w roku bieżącym w Krakowie, przeznaczony jest w pierwszej linii jako przewodnik dla ludzi pełniących obowiązki owczarza. Zawiera on w krótkich, łatwo zrozumiałych słowach, wyrażone przedmiotowo to wszystko, co tylko dotyczy hodowli owiec, jak: rozmnażania, żywienia, utrzymania etc. Szczególniejszą wartość posiada ten podręcznik dlatego, że autor jako właściciel ziemski i praktyczny hodowca był w możnośct spożytkować nietylko spostrzeżenia drugich, lecz także podać własne długoletniem doświadczeniem nabyte wyniki. Wielką bowiem jest zasługą autora, zalecenie swego czasu zamiast negrettów zaprowadzenia merynosów wczesnych, jako najrentowniejszych i naszym warunkom odpowiadających owiec.

Ze względów praktycznych dodane są także do podręcznika sposoby rozpoznawania i leczenia niektórych u owiec pojawiających się chorób.

Chociaż powyższa praca przeważnie zastósowana jest do stosunków Ks. Poznańskiego, może jednak i w naszej prowincyi oddać dobre usługi i z tego tytułu powinna się znajdować w rękach owczarza. *Dr. A. W.*

OGŁOSZENIA.

L. 2155.

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcyonaryuszem krajowym i jako taki podlega bezpośrednio Wydziałowi krajowemu. Jego zadaniem jest:

1. Udzielać gospodarzom wiejskim wogóle, przedewszystkiem zaś włościanom, rad i wskazówek tyczących się prowadzenia i podniesienia gospodarstwa wiejskiego we wszystkich jego gałęziach.
2. Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu, a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i reprezentacyom powiatowym, fachowej opinii, tyczącej się sposobów podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków krajowych nauczycieli wędrownych obejmuje Instrukcya dla tychże nauczycieli do L. W. Kr. 12,852/89 wydana.

Do posad tych, które będą obsadzone na razie prowizorycznie, przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1500 zł. w. a., tudzież ryczałt roczny na koszta podróży w kwocie 500 zł. w. a.

Chcący się ubiegać o te posady winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do 13 marca 1891, i w podaniach tych przedłożyć:

1. Świadectwo udowadniające odpowiednią kwalifikacyę do zajmowania posady, o którąkompetują, mianowicie:
   a) Świadectwo z odbytych studyów zawodowych.
   b) Świedectwo z dłuższej i z dobrym skutkiem w kraju odbytej praktyki w zawodzie gospodarskim.
   c) Świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela w niższyeh szkołach rolniczych.
2. Metrykę urodzenia.
3. Krótki życiorys.

Kandydaci, którzy oprócz przedłożenia dowodów pod 1, *a, b* i *c* wymienionych, wykażą się dokładną znajomością hodowli bydła rogatego i gospodarstwa nabiałowego, tudzież którzy pracowali już w zawodzie nauczycielskim, otrzymają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 16 stycznia 1891. (3-3)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 17/2			Tarnów z dnia 13/2			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 17/2		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8·65	9·05	—·—	—·—	—·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·55	9·20	—·—
Żyto	6·70	7·15	—·—	—·—	—·—	6 60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·75	8 10	—·—
Jęczmień	6·25	7 25	—·—	—·—	—·—	6 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	9·25	—·—
Owies	6 50	7·—	—·—	—·—	—·—	6 25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	7 70	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9 —	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	— —	5·65	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·35	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·65	7·15	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna u. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·80	—·—	—·—	—·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·10	4·—	—·—
Siano z koniczyny	2·90	3·—	—·—	—·—	—·—	4·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·20	4·—	—·—
Słoma	1·90	2·10	—·—	—·—	—·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·10	2·25	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	1·80	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	73·—	77·—	—·—	—·—	za litr	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	18·50	18·75	—·—
Masło	1·—	1·10	— -	—·—	—·—	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·—	1·15	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.